

III (1951) budynek szkoły - *Third school building (1951)*

O tej wyjątkowo trudnej sytuacji pisze również Tomasz Zwoliński: *Ponieważ, jedna klasa w budynku murowanym nie wystarczała, kier. Szkoły Benedykt Kożuch wraz z mieszkańcami wsi, wszczęli starania o budowę szkoły. W tym celu zakupiono 2 morgi lasu. Drzewo nadające się do budowy wycięli i z tego (...) powstała szkoła, w której mieszczą się 3 klasy, sala rekreacyjna [korytarz], kancelaria, a na poddaszu dwa mieszkania dla nauczycieli.*

Powyższe informacje z kroniki szkoły znajdują potwierdzenie w dokumentach archiwalnych znajdujących się w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu¹:

1. *Uchwała z dnia 23.04.1947r. – dotycząca upoważnienia mieszkańców gromady Koniuszowa, na zakup 1,13 ha. lasu z majątku pożydowskiego Fisza Leibe w Koniuszowej na własność szkoły powszechnej.*
2. *Uchwała z dnia 14.08.1947r. – G.R.N. w Korzennej upoważnia mieszkańców Koniuszowej na przyjęcie darowizny od obywateli Jakuba i Natalii Gutwirttów, a mianowicie połowę parceli na rzecz szkoły w Koniuszowej.*
3. *Uchwała z dnia 28.01.1948r. – zezwala mieszkańcom gromady Koniuszowa na sprzedaż lasu, zakupionego z majątku pożydowskiego z wcześniejszym wycięciem z wymienionego lasu drzew o średnicy pnia ponad 17,5 cm.*
4. *Uchwała z dnia 07.04.1948r. – podjęcie uchwały o budowie szkoły powszechnej w Koniuszowej.*

Zakupiony las położony był na Wierchowinie (nad szkolną działką, na której są wykopane szkolne studnie) należał do Leibe - tego samego właściciela, który prowadził karczmę, o której była mowa wcześniej. Mieszkańcy Koniuszowej wycięli drzewo, przywieźli konnymi zaprzęgami do wsi i zaczęła się ciężka i mozolna praca. W protokole spisany podczas kontroli prowadzonej przez Komisję Kontroli Społecznej Gminnej Rady Narodowej w Korzennej w dniu 10 maja 1949r. znajduje się następujący zapis: *przy kontroli był obecny ob. Buchowicz Bolesław przewodniczący Komitetu Budowy szkoły w Koniuszowej jak również kierowniczką szkoły. Kontrola kasy wykazała po stronie dochodu 88320 zł, zebranych z dobrowolnych datków obywateli gromady. Po stronie rozchodu przedstawione kwity wykazały 85603 zł. Pozostałość w wysokości 2717 zł okazał przewodniczący Kom.Bud. w gotówce. Następnie skontrolowano zgromadzone materiały budowlane a to: kamienie i drzewo. Kamienia jest zgromadzonego około 35m³ oraz około 100m³ drzewa wyciosanego. Drzewo ułożone i pokryte słomą. Komisja zauważyła, iż budowa szkoły winna być rozpoczęta jak najszybciej, gdyż materiał, jak drewno, w razie dłuższego pozostawania w obecnym stanie, może ulec zepsuciu, gdyż podkład kamienny pod drzewem wchodzi w ziemię, co może spowodować zepsucie drzewa od spodu. Dach pokrywający drzewo jest za płaski i powoduje przeciekanie wody deszczowej na drzewo, a pokrycie słomiane, gdyż takie jest, nie daje zabezpieczenia przed ogniem. Na tym protokół podpisano. Pod dokumentem widnieją podpisy: Buchowicz Bolesław, Kożuch Benedykt, Jurek Jan².*

Na podkreślenie zasługują niektóre informacje zawarte w powyższym dokumencie. Pamiętać należy, że okres powojenny to czas, w którym trudności materialne dotykały większą część rodzin zamieszkujących Koniuszową, dlatego z podziwem można traktować kwotę zebraną przez mieszkańców na budowę nowej szkoły.

Druga informacja, która będzie budzić zastanowienie wśród niektórych czytelników (zwłaszcza starszych mieszkańców Koniuszowej), to wymienienie wśród osób uczestniczących w kontroli „kierowniczką szkoły”. Oznacza to, że Benedykt Kożuch nie był

¹ APK-NS. Nazwa zespołu *Gmina Korzenna. Księga uchwał GRN*. Sygnatura jedn.arch.GmKorz.-15.

² APK-NS. Nazwa zespołu *Gmina Korzenna. Sprawy Komisji Gminnej Rady Narodowej rok 1952*. Teczka: *Akta Komisji Kontroli Społecznej*. Sygnatura jedn.arch.GmKorz.-69.

kierownikiem naszej szkoły. Analiza dokumentów znajdujących w nowosądeckim archiwum potwierdza, że mamy do czynienia z dosyć ciekawą sytuacją: w świadomości mieszkańców Koniuszowej kierownikiem szkoły był Benedykt Kożuch (por. wymieniony wyżej zapis w kronice szkoły) – tak również wynika z rozmów ze starszymi mieszkańcami miejscowości Tymczasem na przykład w comiesięcznych sprawozdaniach o nieuczęszczaniu uczniów na zajęcia edukacyjne przesyłanych ze szkoły do gminy znajduje się adnotacja: *kierownik szkoły - Genowefa Kożuch*³.

Wyniki powyższej kontroli oraz upór mieszkańców Koniuszowej pod przewodnictwem Benedykta Kożucha doprowadziły do rychłego rozpoczęcia robót. Potwierdza to protokół z następnej kontroli *przeprowadzonej w dniu 5 października 1949r. przy udziale członków Komisji Kontroli Społecznej przy Gminnej Radzie Narodowej w Korzennej pow. Nowy Sącz, ob.ob. Kożuch Jan i Kożuch Benedykt. Wyjaśnienia składał ob. Buchowicz Bolesław przewodniczący Komitetu Budowy Szkoły w Koniuszowej. Księga kasowa po stronie przychodu wykazała: 565000 zł/pięćset sześćdziesiąt pięć tysięcy zł/ gotówki z Zarządu Gminnego w Korzennej 15400 zł/piętnaście tysięcy czterysta zł /z funduszy gromadzkich. Ogółem po stronie rozchodu 525900 zł/ pięćset dwadzieścia pięć tysięcy dziewięćset zł/. Pozostałość kwoty w wysokości 54500 /pięćdziesiąt cztery tysiące pięćset zł/ przewodniczący okazał w gotówce. Pozostałość przeznaczona na zakup desek na powalę pod piętro, które mają kosztować około 150 tysięcy zł. Robotnicy wypłaceni wszyscy, jak również materiał zakupiony jest wypłacony. Przez wrzesień robota została zatrzymana, ponieważ robotnicy nie zostali wypłaceni z braku gotówki, gdyż Zarząd Gminy nie wypłacił. Od 6 X, prace koło budowy rozpoczną się w całej pełni. Wystawienie przed zapadnięciem zimy jest możliwe tylko pod tym warunkiem, że Zarząd Gminy będzie dostarczał gotówki na czasie i według zapotrzebowania*⁴. Podpisy złożyli: Buchowicz Bolesław, Kożuch Jan, Kożuch Benedykt.

Był rok 1949. Trwał trudny i bolesny okres w historii powojennej Polski – prześladowania, kary i upokorzenia w stosunku do byłych żołnierzy walczących w czasie II wojnie światowej. Na fali tych rozliczeń Koniuszową opuścił w 1948 roku Benedykt Kożuch.

Budowa trwała jednak dalej. W protokole kontroli Komisji Oświaty i Kultury z dnia 23 sierpnia 1951r. znajduje się zapis: *gromada Koniuszowa: budynek szkolny nowy, zostaje oddany w tym roku do uzysku szkoły podstawowej. Stary budynek odremontowano*⁵.

W 1952 dzieci już się uczyły w nowej szkole, chociaż prace końcowe trwały jeszcze dalej. W protokole z przeprowadzonej w tym roku kontroli szkoły jest zapis o planowanych pracach remontowych „bieleniu 4 sal, wykonaniu 100m płotu, ocementowaniu 2 piwnic i drobnych naprawach”⁶.

Taki w przybliżeniu był układ pomieszczeń w trzecim (drewnianym) budynku szkoły – parter:

³ APK-NS. Nazwa zespołu *Gmina Korzenna. Sprawy Komisji Gminnej Rady Narodowej rok 1952.* Teczka: *Akta Komisji Oświatowej.* Sygnatura jedn.arch.GmKorz.-69.

⁴ APK-NS. Nazwa zespołu *Gmina Korzenna. Sprawy Komisji Gminnej Rady Narodowej rok 1952.* Teczka: *Akta Komisji Kontroli Społecznej.* Sygnatura jedn.arch.GmKorz.-69

⁵ APK-NS. Nazwa zespołu *Gmina Korzenna. Sprawy Komisji Gminnej Rady Narodowej rok 1952.* Teczka: *Sprawy Komisji Oświaty i Kultury.* Sygnatura jedn.arch.GmKorz.-69

⁶ APK-NS. Nazwa zespołu *Gmina Korzenna. Sprawy Komisji Gminnej Rady Narodowej rok 1952.* Sygnatura jedn.arch.GmKorz.-69.



Szkoła zbudowana była z grubych bierwion oszalowanych deskami, które na początku lat siedemdziesiątych zostały pomalowane na zielono. Piwnica znajdowała się pod pomieszczeniem kancelarii i korytarza. Wykopano w niej studnię, z której czerpano wodę na potrzeby szkoły i mieszkających na poddaszu nauczycieli. Nigdy nie brakowało w niej wody, ale była bardzo złej jakości. W pomieszczeniach piwnicy był skład węgla.

Budynek nazywano „nową szkołą” w odróżnieniu od tej z 1910 roku – „starej szkoły”. Używano tych nazw nawet pod koniec lat dziewięćdziesiątych, kiedy stan techniczny i wygląd zewnętrzny „nowej szkoły” był znacznie gorszy niż „starej szkoły”. Powstawały zabawne pomyłki, na przykład podczas rozmów dyrektora szkoły ze specjalistami do spraw budownictwa: dyrektor wymieniał elementy architektoniczne zagrażające bezpieczeństwu uczniów posługując się powyższymi nazwami budynków, a specjaliści notowali. Następnie wszyscy szli oglądać te miejsca i wtedy musiała nastąpić seria wyjaśnień.

Po oddaniu do użytku trzeciego z kolei budynku szkoły w Koniuszowej mieszkańcy wsi byli naprawdę szczęśliwi. Dzieci mogły się uczyć w dużych i jasnych salach – w każdym pomieszczeniu do nauki znajdowały się 3 duże okna. Po raz pierwszy w budynku szkoły znajdowało się specjalne pomieszczenie przeznaczone do pracy dla kierownika szkoły. Tam urządzono kancelarię, w której znajdowała się szkolna dokumentacja. Pomieszczenie budziło respekt nie tylko u uczniów, ale również u rodziców.

Nauczyciele nie mieli pokoju nauczycielskiego – przebywali podczas przerw w przylegającej do kancelarii sali lekcyjnej, która nie miała specjalistycznej nazwy w odróżnieniu od pozostałych: salę północno-wschodnią nazywano „biologiczną” (były tam przede wszystkim szafy z pomocami naukowymi no nauki biologii, fizyki i chemii), salę północno-zachodnią nazywano „pracownią” (znajdowały się w niej warsztaty do prac technicznych, szafy z narzędziami do obróbki drewna i metalu, inne pomoce). Nauka prowadzona była również w wolnym mieszkaniu nauczycielskim na poddaszu – od strony północnej. Sytuacja lokalowa szkoły uległa pogorszeniu w roku 1966, w którym szkoła na mocy ustawy z dnia 15 lipca 1961r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania przekształciła się z siedmioklasowej na ośmioklasową szkołę podstawową⁷.

Warunki zmieniły się nieco po objęciu funkcji kierowniczej przez Barbarę Szarek, która połączyła w jednym pomieszczeniu pokój nauczycielski i gabinet dyrektora.

⁷ Ustawa z dnia 15 lipca 1961r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania, Dziennik Ustaw Nr 32, poz.160.

Drewniane podłogi w salach lekcyjnych (w „starej” i „nowej” szkole) nasączone były 1-2 razy w roku specjalną oleistą substancją tzw. *pyłochłonem* lub olejem silnikowym. Miało to zapobiegać unoszeniu się kurzu z błota przyniesionego przez uczniów na butach (uczniowie wówczas nie zmieniali obuwia). Skutek był taki, że błoto nie przyklejało się do podłogi, ale kurz pokrywał wszystko i wszędzie. Później okazało się, że nasączenie podłogi tego typu substancjami miało bardzo niekorzystny wpływ na zdrowie przebywających tam ludzi, dlatego zaprzestano tego procederu. Drewniane podłogi zostały pomalowane lakierem, a uczniowie zmieniali buty.

Warunki nauki stawały się coraz trudniejsze – niewielka liczba pomieszczeń uniemożliwiała naukę na jednej zmianie. Barbara Szarek zdecydowała się na wynajęcie drewnianego domu, który można było przeznaczyć na naukę dzieci, u gospodarzy Alfredy i Zdzisława Kociołków. W pokoju i kuchni urządzono dwie sale lekcyjne, w których nauka prowadzona była 15 lat. tj. od 1987 roku do 2002 roku (do czasu oddania do użytku obecnego obiektu). Oprócz tego uczono w wiejskiej kaplicy. W tym ostatnim miejscu naukę prowadzono niezbyt długo, ponieważ trudno było zapewnić zimą właściwą temperaturę.

Był to najtrudniejszy okres funkcjonowania naszej szkoły. Naukę prowadzono w czterech znacznie oddalonych od siebie budynkach. Ciągłe przechodzenie nauczycieli z jednego do drugiego budynku, przenoszenie pomocy naukowych, małe i nieprzystosowane do nauki pomieszczenia, uciążliwe błoto, deszcz i śnieg to skojarzenia, jakie z tego okresu mają uczniowie, rodzice i nauczyciele.

Kiedy w 1991 roku stanowisko dyrektora szkoły objął autor tego opracowania, stan techniczny szkoły był już bardzo zły. Wykonywano przeróżne prace mające na celu zabezpieczenie budynku „nowej szkoły”: podcinki pod fundamentami w celu zapobieżenia dalszemu osuwaniu ścian od strony zachodniej; wykonano betonowe stopy, na których wymurowano filary podtrzymujące strop w sali „biologicznej”; uzupełniono betonowe opaski wokół budynku; uzupełniono konstrukcję więźby dachowej, która niebezpiecznie zaczęła się uginać. Niestety wszystkie te działania nie gwarantowały bezpieczeństwa. Na pęknięciach stropów w „pracowni” i sklepieniu piwnicy założono szkiełka kontrolne, aby wcześniej wykryć nadchodzącą katastrofę. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych sytuacja stawała się naprawdę trudna.

Stan bezpieczeństwa i higieny pogarszał fakt usytuowania sanitariatów w oddalonym od szkoły budynku gospodarczym. W okresie powojennym, kiedy oddano do użytku „nową szkołę”, ubikacje na zewnątrz budynku były dla dzieci czymś naturalnym – wszyscy w Koniuszowej mieli „wygódki” na dworze. Inny był stosunek do tego problemu w roku 2000, kiedy małe dzieci musiały w czasie deszczu lub trzaskającego mrozu korzystać z takiej toalety.

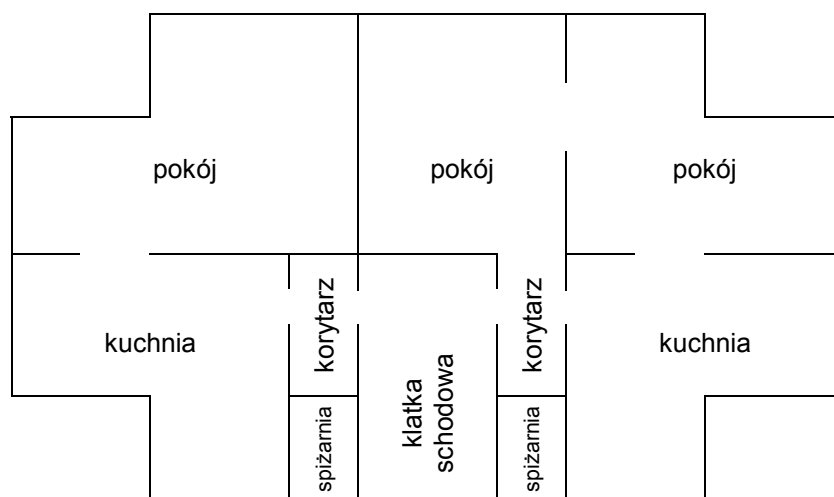
Nie chcę, aby taki czarny obraz szkoły malował się na kartach tego skromnego opracowania. Wyżej został opisany bardzo kiepski stan techniczny obiektu. Był on przez nauczycieli bardzo pieczołowicie maskowany. Nie chcieliśmy, aby nasi uczniowie mieli kompleksy wywołane wyglądem szkoły. Dlatego też wszelkie pęknięcia, trwałe uszkodzenia ścian, wyrzuszenia i inne tego typu „objawy choroby” zasłanialiśmy gazetkami ściennymi, elementami dekoracyjnymi, kwiatami doniczkowymi, malowidłami ściennymi i innymi tego typu ozdobami. Wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne, sprzęt elektroniczny, biurowy itp. mieliśmy lepsze niż niejedna szkoła o wspaniałych warunkach lokalowych.

Ciasnota panująca w szkole przynosiła pozytywny skutek – nagromadzenie na niewielkiej przestrzeni dużej liczby ludzi wyzwalало poczucie bliskości. Niewielki korytarz szkolny był na każdej przerwie niezwykle zatłoczony. W ostatnich latach funkcjonowania „nowej szkoły” w kuchni byłego mieszkania nauczycielskiego na poddaszu był pokój nauczycielski, który jednocześnie pełnił funkcję pracowni komputerowej i gabinetu

dyrektora. Fizyczna bliskość uczniów i nauczycieli pomagała budować prawidłowy proces wychowawczy, który polegał na bacznej obserwacji: nauczyciele widzieli, co robią uczniowie, o czym rozmawiają. Taka sama obserwacja była prowadzona przez uczniów, którzy naocznie oglądali pracę nauczyciela poza salą lekcyjną.

Wszystko to powodowało, że goście odwiedzający naszą szkołę byli zachwyceni jej wystrojem, przytulnością, a przede wszystkim panującą atmosferą. Parafrazując słowa poetki Anny Kamieńskiej można przytoczyć najważniejsze motto przyświecające dyrektorowi i nauczycielom uczącym w Koniuszowej: *szkoła, to wcale nie są ściany i sufity i podłogi*. Najważniejsza jest atmosfera, którą tworzą wzajemne relacje interpersonalne: uczeń-uczeń, uczeń-nauczyciel, nauczyciel-nauczyciel, nauczyciel-rodzic. To codzienne relacje oparte na kulturze, szacunku, życzliwości, wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu. Prawda jakie to jest proste, łatwe i oczywiste? Nie jest to jednak ani proste, ani łatwe, ani oczywiste, ale takie postępowanie przynosi najlepsze efekty wychowawcze. To zostało u nas sprawdzone.

Układ pomieszczeń - poddasze.



W mieszkaniach na poddaszu mieszkali następujący nauczyciele:

- Halina Damasiewicz (od 1986 do 1994) – mieszkanie od strony północnej
- Joanna Dźwigniewska (od 1985r. do 1989r.) – mieszkanie od strony południowej
- Helena Kaczka (od 1965r. do 1966r.) – mieszkanie od strony północnej
- Irena i Tadeusz Kulowie (od 1967r. do 1968r.) – mieszkanie od strony północnej
- Józefa Ogorzałek (? do 1965r.) – mieszkanie od strony południowej
- Waleria Przychocka (od 1963 do 1979) – mieszkanie od strony południowej
- Barbara Szarek (od 1972 do 1988) – mieszkanie od strony północnej

Północne mieszkanie zajmował również kierownik Antoni Opiat, ale po pożarze parteru przeniósł się z rodziną do murowanej szkoły.

To samo mieszkanie przez okres ok. 2 lat zajmował Tomasz Zwoliński, który następnie przeniósł się do budynku murowanego (po opuszczeniu przez rodzinę Opiatów).